

Za rasizm do więzienia

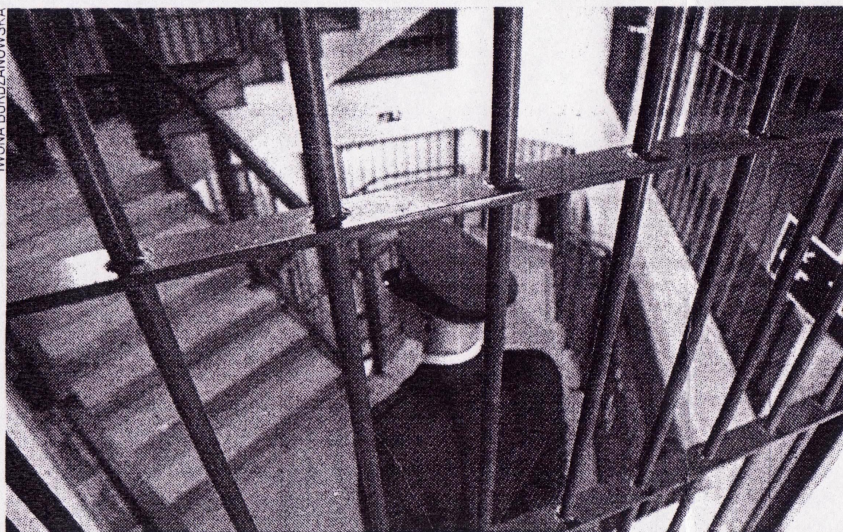
- Uderzyłem czarnoskórego mężczyznę, gdyż widziałem, jak szedł z białą kobietą. Tylko dlatego go biłem - tłumaczył sprawca rasistowskiego ataku. Sąd skazał go na dziesięć miesięcy bezwzględnego więzienia

IZABELA ŻBIKOWSKA

- Zobaczyłem tego czarnoskórego na ulicy Nowowiejskiej, widziałem go po raz pierwszy. Gdy go zobaczyłem, podbiegłem do niego i od razu uderzyłem go otwartą dłonią. Uderzyłem go w twarz, nic do niego nie powiedziałem. Po tym uderzeniu on zaczął uciekać. Nie gonilem go, potem zobaczyłem, że ten czarnoskóry wychodzi z bramy i zaczął robić mi zdjęcia telefonem komórkowym - wyjaśniał oskarżony.

Potem - w jego wersji - z parku miało wybiec kilku nieznanych mężczyzn i zaatakować czarnoskórego, ale już bez jego udziału.

Wersja pobitego i ustalenia prokuratury są inne. Do zdarzenia doszło w lipcu ubiegłego roku we Wrocławiu, około godz. 22.30. Czarnoskóry mężczyzna wracał ze swoją dziewczyną do domu. Słyszał, jak kilku mężczyzn po drugiej stronie ulicy coś między sobą krzycało. Ale nie zwrócił na to uwagi. W pewnym momencie podszedł do niego krótko ostrzyżony mężczyzna i bez słowa go uderzył. Zaatakowany zapamiętał, że ktoś usiłował odciągnąć napastnika, ale ten zaata-



Sprawca rasistowskiej napaści zostanie odizolowany od społeczeństwa

kował ponownie. Obcokrajowiec uciekł i schronił się w bramie prowadzącej do mieszkania jego dziewczyny, ale napastnik nie odpuszczał. Chwilę później dołączyło do niego kilku mężczyzn, którzy zaczęli go bić i kopać. Sprawców spłoszyli sąsiedzi i przejeżdżający patrol policji. Napastnicy rozbiegli się, dlatego policji udało się zidentyfikować tylko jednego ze sprawców, 28-letniego Bartłomieja O. Mężczyzna znany już we wrocławskim światku przestępczym utrzy-

mywał się z prac dorywczych, był wielokrotnie karany, w tym za pobicie.

Łatwo go było zidentyfikować po tatuażach. Atakując, nie miał na sobie koszulki. Potem ofiara i świadkowie rozpoznali tatuaże - wśród nich „Vide cul fide”, napisaną z błędem rzymską maksymę popularną wśród grypsujących więźniów: „Patrz, komu ufać”.

28-latek od razu przyznał się do winy. - Uderzyłem tego czarnoskórego, gdyż widziałem, jak szedł z białą

kobietą. Tylko dlatego go biłem - tłumaczył Bartłomiej O.

Przed sądem tłumaczył, że wypił kilka piw, a gdy wypije, staje się agresywny. - Musiałem się rozładować, a ten człowiek był pierwszym lepszym, którego spotkałem. Mówił również: - Bardzo żałuję tego, co zrobiłem. Nie krzychałem „nienawidzę czarnuchów”. Choć... może jednak coś takiego powiedziałem, nie pamiętam.

Prokuratura domagała się dla oskarżonego kary roku więzienia i tysiąca złotych nawiazki na rzecz pobitego. obrońca wnosił o karę czterech miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu. Sam oskarżony też chciał zawieszenia kary.

Nie wiadomo, jakiej kary domagał się pobity, bowiem obcokrajowiec nie stawał się w sądzie na rozprawach. Do sądu napisał, że wyjechał z Polski krótko po zdarzeniu. „Napadł na mnie gang składający się z 4-5 mężczyzn. Od tego czasu walczę, by dojść do siebie po napadzie, nie czuję się bezpiecznie, nie mogę otrząsnąć się z szoku” - napisał w piśmie do sądu. We wcześniejszych zeznaniach zaznaczył, że nie znał żadnego z napastników, nie zadał im ciosu, wierząc, że to zmniejszy ich agresję.

Za pobicie i znieważenie na tle rasowym sędzia Marcin Sosiński skazał Bartłomieja O. na 10 miesięcy więzienia. Uzasadniając wyrok, podkreślał, że nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących, które mogłyby zdecydować o zawieszeniu kary. Za to dostrzegł wiele obciążających. Najważniejszą z nich był atak powodowany jedynie nienawiścią na tle rasowym. Sędzia uznał, że nie ma w Polsce przyzwolenia na tego rodzaju zachowania. Poza tym zwrócił uwagę na to, że mężczyzna był już wielokrotnie karany i że reaguje nadmierną agresją.

Wyrok jest prawomocny. Sędzia wystawił wezwanie do odbywania kary, za kilka dni 28-latek ma się stawić we wrocławskim areszcie.

- Cieszy decyzją sądu, zgodnie z którą sprawca brutalnej rasistowskiej napaści zostanie odizolowany na pewien czas od społeczeństwa. Pobity przez niego mężczyzna wyjechał z Polski. Ale może dzięki zdecydowanej reakcji sądu znacznie słabnąć przynajmniej poczucie bezkarności towarzyszące tym, którzy dopuszczają się takich czynów - skomentowała wyrok Anna Tatar ze Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ. ●